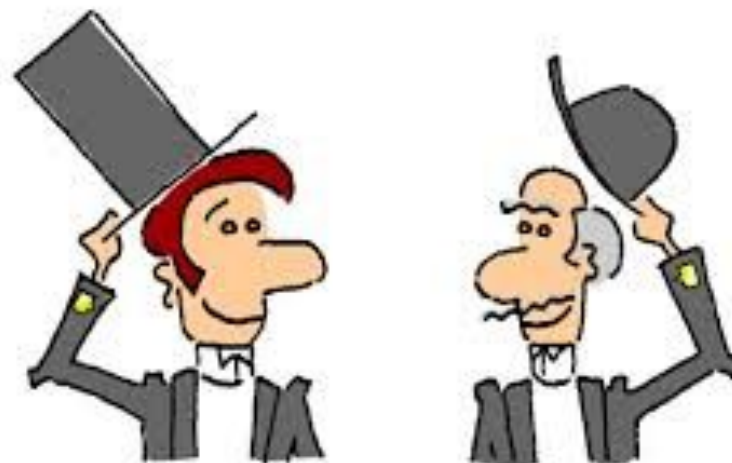


ZACHOWANIE W MIEJSCACH PUBLICZNYCH



W autobusie, tramwaje, metrze

Wielu ludzi często zapomina o dobrych manierach. Osoby wysiadające przepychają się przez żaden wolny miejsc siedzących tłumek okupujący wszystkie drzwi. Musimy pamiętać że wsiadać powinno się tylnymi i środkowymi drzwiami, a wysiadać przednimi.

W krajach gdzie bilet kupuje się lub w kasuje przy kierowcy (np. w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i Holandii) jest odwrotnie. Przypomnijmy więc, że i u nas obowiązują pewne zasady: Nie wchodzimy do autobusu czy wagonu tramwajowego zanim nie opuści go ostatni z wysiadających. Jeśli pora jest spokojna, a oczekujących niewielu, należy przepuścić osoby starsze i matki z dziećmi. Jeśli są to godziny szczytu, wsiadamy demokratycznie czyli po kolei, ale miejsca siedzące pozostawiamy bardziej potrzebującym, którzy wsiądą za nami. Jeśli mamy plecak (nawet mały), zdejmujemy go i na czas podróży trzymamy w ręku. ii Bilet kasujemy tuż po wejściu do autobusu.



Starajmy się nie blokować miejsca przy drzwiach - jeśli trzeba, przesuwajmy się, by także współpasażer mógł wygodnie stanąć. Jeśli nie chcący nastąpimy komuś na nogę lub potrącimy łokciem, grzecznie przeprośmy. Jeśli sami zostaliśmy tak potraktowani przyjmijmy

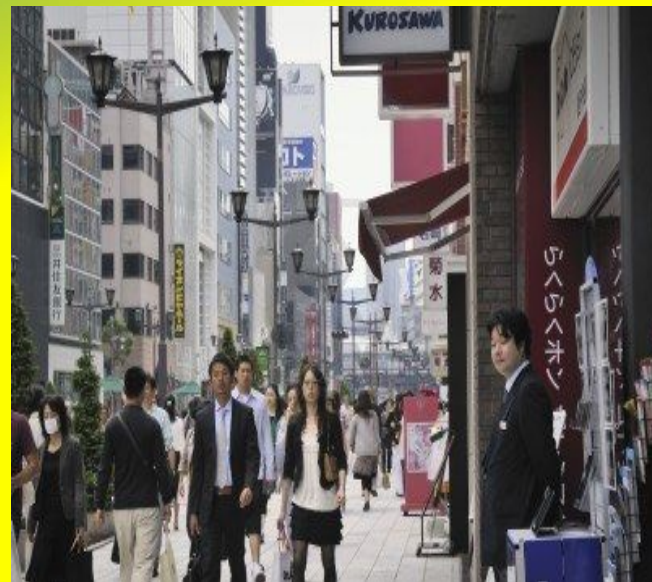


Jeśli dużo osób czeka na przystanku, przygotujmy go zawczasu, by później nie przepychać się w kierunku kasownika. Jeśli nie pomyśleliśmy o tym, poprośmy współpasażerów o pomoc w skasowaniu biletu zamiast przedzierać się między nimi.

Na ulicy

Przechodzenie przez jezdnię

Staramy się przechodzić na pasach - pamiętajmy przy tym, że choć kodeks drogowy wyraźnie w tych miejscach (nie tylko na światłach) daje pierwszeństwo pieszym, kierowcy nie zawsze się do tego stosują. Ich kultura w ogóle pozostawia wiele do życzenia - co dziwne, te same osoby jako piesi zwykle zachowują się dużo spokojniej niż wtedy, gdy kierują autem.



Kolizja

To dość stresująca sytuacja, nawet jeśli doszło jedynie do otarcia lakiery czy uszkodzenia zderzaka. Jeśli mamy krewki temperament, nie wysiadajmy od razu z auta, by później nie wstudzić się słów, jakie padły z naszych ust.

Weźmy kilka głębokich oddechów i odczekajmy chwilę. Jeśli możemy, zjedźmy na pobocze. Przygotujmy niezbędne dokumenty. Rozmawiajmy rzeczowo, a jeśli osoba, która w naszej opinii - spowodowała wypadek, nie przyznaje się do tego, wezwijmy policję.

W taksówce

Coraz rzadziej wsiadamy do taksówki na postoju, wolimy korzystać z radiotaxi, bo to bezpieczniejsza i zwykle mniej kosztowana opcja. Jeśli zamówiliśmy telefonicznie taksówkę, przy wsiadaniu zawsze podajemy nazwisko, hasło lub numer karty. Wsiadamy zawsze z tyłu. Tylko w przypadku, gdy podróżujemy w trzy-cztery osoby, jedna z nich zajmuje miejsce z przodu. Jest przyjęte, że siada tam osoba najbardziej wiekowa lub "obszerna" - gdy nie ma takich osób, siada tam ten kto będzie płacił za kurs.

Możemy, ale nie musimy podejmować rozmowę z kierowcą. Jeśli podróżujemy z inną osobą, nie prowadźmy z nią rozmowy w taki sposób jakby kierowcy przy tym nie było. Poruszajmy lekkie tematy, które umożliwiają mu włączenie w tym momencie musi się skupić na jeździe. Płacąc za kurs, lepiej mieć przygotowane drobne pieniądze, by kierowca nie musiał biegać po okolicznych sklepikach ze stułotowym banknotem



W gabinecie kosmetycznym

Korzystanie z profesjonalnych zabiegów pielęgnacyjnych i kosmetycznych jest w naszych czasach niemal towarzyskim obowiązkiem. I to nie tylko pań. Także obyci panowie powierzają swój wygląd profesjonalistom: fryzjerom, manikiurzystkom, masażystom. Eleganskie salony coraz częściej proponują kompleksowe zabiegi adreswane do zaprasowanych panów, których pozycja wymaga nienagannego (i młodego!) wyglądu.



KOSMETYCZNY SAVOIR-VIVRE

- Na wizytę umawiamy się z wyprzedzeniem, bowiem rzadko można z jakiegoś zabiegu skorzystać „z marszu”. Dobre gabinety mają zwykle „pełne obłożenie” (żeby użyć hotelowego zwrotu). Jeśli nie możemy przyjść umówionym terminie uprzejmość nakazuje zatelefonować z pewnym wyprzedzeniem, najpóźniej tego samego dnia rano.
- Do fryzjera przychodzimy z czystymi włosami, umyтыми najdalej poprzedniego dnia.
- Na zabieg kosmetyczny twarzy możemy przyjść w makijażu, który zmyjemy na miejscu. W eleganckich salonach po zabiegu kosmetyczka wykona nam ponownie lekki makijaż (czasem jest to osobno płatna usługa).
- Gdy jesteśmy pytani o wybór kosmetyku, szczerze pytajmy o właściwości poszczególnych preparatów, a także ich cenę. Unikniemy wtedy niemiłego zaskoczenia, że za zabieg, którego cena podana jest zgrabną formułką „od...zł”, zapłacimy dwukrotnie więcej.



- Na masaż lub maskę na całe ciało przychodzimy umyć – tylko ekskluzywne gabinety, z których korzysta ją osoby bardzo zamożne gabinety. Jeśli jednak nie zdążymy z kąpielą przed przyjściem lub jeśli podczas bardzo upalnego dnia spocimy się w drodze na zabieg, nie ma nic niestosowanego w prośbie o wskazanie miejsca, gdzie możemy się odświeżyć.
- Jeśli decydujemy się na dodatkowe wynagrodzenie kosmetyczki, pamiętajmy, że powinna być to kwota równa 10% kosztu zabiegu. Pieniądze dajemy przy płaceniu. Płacać kartą, możemy poprosić o doliczenie napiwku, ale wtedy nie mamy pewności, czy trafi do naszej „pani Krysi”.
- W przypadku gdy efekt zabiegu nas nie satysfakcjonuje, wyrażmy swoje rozczarowanie spokojnym tonem. Powiedzmy, jakie konkretnie mamy zarzuty: kolor jest źle dobrany, skóra na twarzy jest mocno zaczerwieniona, po masażu odczuwamy ból w konkretnym miejscu, manikiurzystka użyła taniego lakieru, który odprysnął jeszcze tego samego dnia itp. To punkt wyjścia do rzeczowej rozmowy na temat sposobu zadośćuczynienia poniesionej przez nas szkodzi. Nie bójmy się egzekwować swoich praw, ale róbmy to w grzeczny sposób.



Na basenie

Korzystajmy z publicznych pływalni w sposób, który nie naraża nas (i innych) na choroby skórne. Idąc na basen, zabierzemy ze sobą oprócz ręcznika i stroju kąpielowego – także kłapki. Przed wejściem do wody opłuczmy pod prysznicem ciało z potu. Kłapki nośmy nie tylko w szatni, ale także przechodząc z basenu do jacuzzi czy zjeżdżalni. Nie okupujemy jacuzzi ponad miarę – jest wielu chętnych do korzystania z tej formy masażu. Spokojnie czekajmy na swoją kolej przy zjeżdżalni i respektujmy sygnalizację. Z tego samego względu nie zjeżdżajmy w kilka osób naraz.

Korzystajmy z wody w taki sposób, by nie przeszkadzać innym – nie chlapmy, nie biegajmy, nie okazujmy zbyt głośno radości i nie przywołujmy się w ten sposób. I najważniejsza sprawa – w okresie, gdy cierpimy na jakiegokolwiek zakaźne choroby skórne, na czas leczenia zrezygnujmy z tej formy aktywności



Na siłowni i fitness clubie

Nie musimy tu bywać w drogich,markowych strojach,ale zawsze powinniśmy mieć obuwie na zmianę,czyste spodnie sportowe i podkoszulek. Epatowanie współtowarzyszy zmagających o dobrą kondycję nagim torsem nie jest eleganckie. Tak jak w przypadku basenu,korzystajmy z pryszniców-zarówno przed przystąpieniem do ćwiczeń,jak i po ich zakończeniu, zwłaszcza gdy czeka nas droga do domu środkami komunikacji miejskiej.



W urzędzie

Zmora urzędów jest to, że petent jest odsyłany od okienka do okienka czy od pokoju do pokoju. Dlatego, jeśli mamy do załatwienia jakąś sprawę, a nie znamy danego urzędu, pierwsze kroki skierujemy do informacji. Precyzyjnie określimy cel naszej wizyty, by po godzinie stania nie okazało się, że to nie tu, tylko piętro wyżej. Do pokoju wchodzimy bez pukania, gdy opuści go poprzedni interesant. Jeśli urzędnik potrzebuje czasu na wypełnienie dokumentacji, poprosi nas o poczekanie. Możemy to zrobić w pokoju, ale zręcznie jest wyjść ponownie na korytarz i zaczekać na głośnie "proszę". Jeśli jednak okaże się, że zmarnowaliśmy czas nie obwiniamy o to urzędniczki, która naprawdę nie może załatwić naszej sprawy, ale poprosimy o pomoc w ustaleniu. Kto jest kompetentny. Najlepiej, gdyby przy nas zadzwoniła do pokoju, do którego nas kieruje, i upewniła się, że to



Nierzadko zdarza się, że choć trafiliśmy do właściwej osoby, to jednak bez kompletu potrzebnych dokumentów. Żeby uniknąć tego typu sytuacji, dokładnie przestudujmy tablicę ogłoszeń przy interesującym nas pokoju, a najlepiej jeszcze w domu wejdźmy na stronę internetową urzędu i sprawdźmy, czego od nas będą wymagali, np. przy składaniu wniosku o wydanie paszportu. Ustalmy też, ile czasu urząd ma na załatwienie naszej sprawy (np. na wydanie lub wznowienie paszportu czeka się aż sześć tygodni), by nie spotkała nas przykra niespodzianka.

Pamiętajmy, że niesnajomość prawa nie zwalnia nas z obowiązku podporządkowania się przepisom. O my, a nie urzędnicy będziemy ponosić odpowiedzialność za niedopełnienie nałożonych na nas przez państwo lub samorząd obowiązków.



Na poczcie



- Większość urzędów pocztowych jest wyposażona w system zgłoszeniowy-zanim dojdziemy do odpowiedniego okienka,powinniśmy pobrać odpowiedni numer. Zdarza się, że po dojściu do okienka urzędniczka wyjaśnia, że zamiast numerka do okienka A (przy którym stoimy), potrzebujemy C. a tam kolejka jest dwa razy dłuższa. To bardzo niekomfortowa sytuacja, ale przy takiej organizacji pracy pani z okienka A naprawdę nie jest w stanie załatwić naszej sprawy! Jeśli kolejka jest długa, wiele osób po pobraniu numerka rezygnuje i wyrzuca go do kosza. Takie zachowanie niepotrzebnie wydłuża czas oczekiwania pozostałych. Urzędniczka ma bowiem obowiązek odczekać minutę lub dwie, zanim wciśnie guzik zmieniający numer. Lepiej nie pobierajmy go wcale lub zostawmy niewykorzystany numerk osobie, która przyjdzie po nas.

- Naklejając przy okienku znaczek-oblizywanie "marek" (jak dawniej nazywano znaczki) językiem jest bardzo nieładnym zwyczajem.
- Jeśli otrzymamy do domu awizo informujące o oczekującym na nas liście poleconym lub paczce, wybierzmy się na pocztę następnego dnia (listonosz, który ma przy sobie przesyłkę, może jeszcze roznosić pocztę) lub, gdy bardzo zależy nam na czasie, po uprzednim upewnieniu się, że przesyłka z powrotem jest już w urzędzie. Inaczej narażamy się na niepotrzebną wizytę na poczcie i blokowanie miejsca innym oczekującym.



W galerii sztuki nowoczesnej

- Przygotujmy się tu na liczne niespodzianki. Dla osoby niewyrobionej to, co zobaczy w takim miejscu, może stanowić nie lada szok. Nie ma nic wstydliwego w przyznaniu, że się tego rodzaju sztuki nie rozumie czy nie akceptuje, zwłaszcza że obok dzieł wybitnych galerie pokazują także prace młodych czy eksperymentujących artystów którzy dopiero szukają własnego języka.



- Życzliwe zainteresowanie – oto najważniejsza postawa. Tutaj także raczej nie powinniśmy dotykać eksponatów, choć niektórzy artyści do tego zachęcają, uprawiając sztukę która wchodzi w interakcję z widzem. Od tego właśnie zaczął się słynny romans Yoko Ono i Johna Lennona – artysta wszedł na drabinę stanowiącą część ekspozycji, by dokładnie przeczytać co napisała Ono. Nie bójmy się pójść za artystą – udział w zdarzeniu artystycznym nie zawsze ma tak poważne konsekwencje.

W filharmonii lub w operze

- *Strój*. Jeśli nie jest to wielkie wydarzenie z udziałem głowy państwa, we fraku występuje tylko dyrygent.
- *Publiczność*: panowie w ciemnym garniturze z białą koszulą i muchą, ewentualnie ciemnym krawatem i chusteczką w butonierce, panie w sukience o długości „trzy czwarte” lub kończącej się w okolicy kolana szalem albo etolą i niedużą torebką. Jeśli koncert odbywa się w dzień powszedni i udajemy się na niego prosto z pracy, garsonka lub garnitur także nie będą *faux pos*. Jednak wskazane byłoby włożenie butów wieczorowych. Choć na widowni i w kuluarach coraz częściej widuje się osoby w dżinsach, swetrach lub bluzach, nie jest to jednak strój, zyskałby pełną aprobatę w tych miejscach. Mamy już tak niewiele okazji, by ubrać się szczególnie uroczyście, że szkoda rezygnować z tych, które na to pozwalają.



Program. Zanim zasiądziemy na widowni, przestudiujemy program. Przede wszystkim zorientujemy się, z ilu części składa się każde z dzieł. Zwykle wykonywane są trzy: dwa krótsze w pierwszej części i jedno dłuższe, np. symfonia po przerwie. Ale bywa też tak, że koncert składa się z jednego rozbudowanego utworu lub kilku krótszych, szczególnie jeśli jest to repertuar pianistyczny. Dlaczego jest to ważne? Ponieważ okazjonalni bywalcy nie zawsze wiedzą, kiedy nagradzać artystów oklaskami.



Spóźnienia. W filharmonii i w operze (tak samo i w teatrze) – niedopuszczalne. Jeśli dotrzemy na koncert lub przedstawienie w chwili, w której orkiestra zaczyna grać lub kurtyna idzie w górę, bileterka nie wpuści nas na salę, nawet jeśli mamy wykupioną najdroższą lożę. Będziemy musieli poczekać na przerwę w koncercie lub koniec pierwszego aktu spektaklu. Być może w tym czasie ktoś, kto wykupił wejściówkę, zajął krzesła przeznaczone dla nas. Oczywiście mamy prawo na nich usiąść, a osoby, które je wcześniej zajmowały, powinny poszukać sobie nowych lub stać.



Autografy. To miły, choć dla aktorów uciążliwy sposób okazywania im naszego uwielbienia. Pamiętajmy, że to, co było dla nas wspaniałą rozrywką dla nich jest ciężka, także fizyczną pracą. Wychodzą po spektaklu czy koncercie naprawdę wyczerpani. Prośmy o nie tylko wtedy, gdy naprawdę nam na nich zależy. I nie obrażajmy się, jeśli w tym konkretnym momencie go nie otrzymamy. Może aktor spieszy się do domu, w którym ma chore dziecko, a aktorka musi zdążyć na pociąg, bo gra w filmie? Poza tym, że są idolami, są też ludzmi ze swoimi problemami.



W teatrze

Trudno udzielać rad, jak się ubrać do teatru, bo czas pluszowych krzesel i dam, które na nich zasiadały w ogromnych kapeluszach, minął bezpowrotnie. Swoją drogą, pod koniec 19 wieku w teatrach paryskich, wywieszono tabliczkę upraszającą „piękne panie”, by kapelusze zostawiały w szatni, bo zasłaniają scenę siedzącym za nimi widzom. Większość elegantek zignorowała tę prośbę, na szczęście aktorom na pomoc przyszli projektanci mody i zaproponowali skromniejsze nakrycia głowy, z którymi bez żalu można było się rozstać przed wejściem na widownię. Dziś teatr ma wiele form – na spektakl możemy zostać zaproszeni do sali z klasyczną sceną pudelkową, albo do takiej, gdzie wszystko widać, a aktorzy wchodzą drzwiami, którymi wcześniej została wpuszczona publiczność.



W kinie

Film dawno przestał być jarmorczną rozrywką dla najgorzej wykształconych, choć jego funkcja rozrywkowa nadal jest najpopularniejsza. To sprawia, że często zapominamy, iż sala, nawet w multipleksie, nie jest naszym „domowym kinem”, i zachowujemy się w sposób co najmniej swobodny. Właściwie należałoby w tymniejsku raczej napisać, czego się podczas oglądania filmu nie robi, niż co tu robić wypada.



Przypominamy więc:

Jeśli przychodzimy później niż inni widzowie, na swoje miejsca przechodzimy tyłem do ekranu (w teatrze – tyłem do sceny). Osoby już siedzące wstają lub unoszą się nieco, by ułatwić przejście. Jeśli film już trwa, nie przeciskamy się na swoje miejsca, tylko siadamy na pierwszych z brzegu. Trudno – kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi.

Napoje i przekąski zabieramy ze sobą na filmy rozrywkowe. Podgryzanie ich przy oglądaniu wybitnych dzieł filmowych jest dowodem na to, że pomyliliśmy salę. Staremy się tak jeść, by nie zagłuszać aktorów i nie zostawić po sobie pobojuwiska. Puste kubki, butelki i inne opakowania zabieramy ze sobą i wyrzucamy do stojącego przy wyjściu kosza.



Nie całujemy się w kinie, nie mówiąc już o bardziej zaawansowanych dowodach uczucia. To krępujące dla osób postronnych. A jeśli uświadomimy sobie, że w trakcie seansu jesteśmy jako widownia podczerwień (ma to zapobiegać nielegalnemu kopiowaniu filmów wprost z ekranu), ochota na amory przejdzie nam na pewno. Pary, które chcą być blisko siebie podczas oglądania filmu, powinny wybierać sale z dwuosobowymi siedzeniami. Jednak i tu obowiązują zasady dobrego tonu – dozwolone jest przytulanie objęcie partnerki. Jeśli jesteśmy sąsiadem takiej nader niezainteresowanej filmem pary, przesiądźmy się bez ostentacji na inne miejsce. Podobnie powinny zrobić panie, którym przydarzy się sąsiad-obmacywach. Jeśli jest agresywny lub pod wpływem alkoholu, poprośmy obsługę o wyproszenie go z Sali.

Dziękuję za uwagę